

## **Szaleństwo czy metoda? Zachodnie programy kontroli urodzeń**

Sprawa Alfiego Evansa, amerykańskie programy „planowanego rodzicielstwa” w Trzecim Świecie i Wielki Głód w Irlandii – oto różne przykłady programów kontroli urodzeń. Jakie idee za nimi stoją i w jakim miejscu stoi dziś Zachód? Z tymi pytaniami mierzy się w swoim artykule prof. Jacek Koronacki.

Jest to spojrzenie bardzo nietypowe – za punkt wyjścia bierze konkret zdarzeń jednego tylko rodzaju, za ledwie ich wybiórcze kalendarium, by na tym tle spróbować ocenić pewne elementy polityki społecznej Zjednoczonego Królestwa, wspomnieć o moralnym upadku Zachodu oraz zrozumieć pewien element amerykańskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie XX wieku.

### **Szaleństwo ...**

**Rok 1834** - Poor Law Amendment Act (krócej New Poor Law), zorientowany na minimalizację kosztów pomocy społecznej, daje prawo do korzystania z niej w Anglii i Walii (a potem w Szkocji) prawie wyłącznie osobom zamieszkałym i pracującym w tzw. domach pracy. Pobyt i praca w tych domach mają być na tyle dojmujące, by zgodziły się w nich żyć jedynie osoby wyjątkowo bezradne, biedne i doświadczone przez los. Prawo dopuszcza rozdzielanie małżeństw

mieszkających w domach pracy. Dalekosiężny cel jest w ścisłym sensie maltuzjański – ma zredukować do minimum licznosc populacji osób „społecznie nieprzystosowanych” oraz biedoty. Kto nie potrafi utrzymać siebie i swojej rodziny, a nie zgadza się na warunki państwowej pomocy, może np. wyemigrować z kraju.

**Rok 1846** – Głód w Irlandii, któremu Zjednoczone Królestwo mogło zaradzić, ale tego nie zrobiło, pochłonął ponad milion ofiar (zagłodzonych lub zmarłych w wyniku niedożywienia i chorób).

**Lata 1876-1879** – głód w wielu częściach Indii, skutkiem nieskorzystania przez Imperium z możliwości zaradzenia mu, pochłonął między 6 a 10 milionami osób (dzienna dawka kalorii w „obozach pomocy”, do których kierowano rodziny chłopskie uciekające przed głodem do miast, wynosiła 1630 kilokalorii; dla porównania, w Buchenwaldzie w latach 1944-45 dzienna dawka wynosiła 1750 kilokalorii); podobny głód w latach 1896-1902 przyniósł 19 milionów ofiar.

**Około roku 1950** (okres amerykańskiej okupacji Japonii) – pod naporem urzędników USA rząd Japonii przyjmuje program kontroli urodzeń, jak sam głosi ze względu na przeludnienie Japonii oraz konieczność zredukowania liczby urodzeń. Około roku 1955 jest w Japonii 30% do 50% więcej aborcji niż narodzin żywych dzieci.

**Początek lat 1950.** – prywatne organizacje amerykańskie zaczynają rozwijać programy kontroli urodzeń także poza USA; w połowie lat 60. w programy te włącza się państwo, by objąć nimi Trzeci Świat (Afrykę i

Azję). Najpierw powstaje Conservation Foundation Henry'ego Fairfielda Osborna, w 1952 przekształcona przez niego, Fredericka Osborna – w 1932 skarbnika III Międzynarodowego Kongresu Eugenicznego – oraz Johna D. Rockefellera III w Population Council; finansowanie pochodzi m.in. z Rockefeller Foundation oraz Old Dominion (później Mellon) Foundation. Population Council współpracuje ze stworzoną przez Margaret Sanger Planned Parenthood Federation of America (w owym czasie szefem Federacji jest William Vogt). Całe to środowisko ma dużą wspólną część z amerykańskim ruchem eugenicznym jeszcze z lat 30. – ojciec Johna D. Rockefellera III współzakładał ten ruch w USA m.in. z Margaret Sanger, należeli doń Frederick Osborn, który w latach 50. był jednocześnie prezydentem American Eugenics Society (AES), wspomniany już William Vogt, Frank Notestein, który w 1946 został dyrektorem United Nations Population Division i doglądał organizacji programu kontroli urodzeń w Japonii, czy Kingsley Davis, który zastąpił Notesteina w U.N. Population Division. (W latach 50. i 60. prominentnym członkiem AES był dr Otmar Frieher von Ferscher, chociaż był Niemcem i do śmierci w 1969 profesorował w Niemczech – w 1935 został dyrektorem Instytutu Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem, zaś w czasie II wojny światowej kierował swoich młodszych kolegów, w tym Josefa Mengele, do pracy badawczej w Auschwitz. W latach 1927-1939 instytut Ferschuera był współfinansowany przez Fundację Rockefellera).

**Połowa lat 1960.** – ruszają wielkie programy kontroli urodzeń, które pochłoną miliardy dolarów, polegające głównie na sterylizacji kobiet albo umieszczaniu wkładek domacicznych (IUD), koordynowane lub finansowane przez: U.S. Agency for International Development (USAID), U.N. Fund for Population Activities (UNFPA), Bank Światowy, organizacje pozarządowe (NGO), International Planned Parenthood

Federation (IPPF) oraz Population Council. W pierwszych dekadach działania, programy te nie tylko stoją gwałtem na osobach ludzkich, ale także są realizowane w sposób urągający wszelkim zasadom higieny (zwłaszcza w Afryce). Dziś programy te mają bardziej „cywilizowany” charakter, np. mocny akcent jest położony na „edukację seksualną” młodzieży – np. w odniesieniu do Afryki

[https://en.wikipedia.org/wiki/Birth\\_control\\_in\\_Africa](https://en.wikipedia.org/wiki/Birth_control_in_Africa) – gdzie można przeczytać o planach na przyszłość: „Londyński szczyt nt. planowania rodziny postawił sobie za cel udostępnienie do 2020 roku nowoczesnych środków antykoncepcyjnych dla kolejnych 120 milionów kobiet z 69 najbiedniejszych krajów świata. Szczyt chce wyeliminować dyskryminację lub naciski, które dotyczą dziewczęta poszukujące takich środków”. Nie można natomiast przeczytać, że zastosowana w Afryce Subsaharyjskiej metoda „kontroli urodzeń”, w tym przypadku antykoncepcji, stała się głównym winowajcą potwornej epidemii zarażeń wirusem HIV na przełomie wieków XX i XXI. Głównie stosowano tam zastrzyki antykoncepcyjne Depo-Provera, najczęściej brudnym sprzętem (bez sterylizacji igieł i strzykawek; przy tym, zastrzyki muszą być powtarzane co 3 miesiące, tym sposobem zwiększając szansę zarażenia się wirusem). Podczas gdy w innych częściach globu kobiety są wyraźną mniejszością wśród osób zarażonych wirusem HIV, w Afryce Subsaharyjskiej zarażonych jest więcej kobiet niż mężczyzn (badania pokazały, że przyczyną nie jest rzekoma rozwiązłość tamtejszej płci pięknej).

**Rok 1968** – wielki rzecznik kontroli urodzeń w Trzecim Świecie, Robert McNamara rezygnuje z posady sekretarza obrony USA i zostaje prezesem Banku Światowego. Od tej chwili pomoc Banku Światowego dla krajów rozwijających się zostaje ściśle uzależniona od zgody ich rządów na wprowadzenie w tych krajach programów kontroli urodzeń –

warunkiem udzielenia pomocy staje się wykonanie narzuconych przez ekspertów Banku liczb sterylizacji, wprowadzonych wkładek domacicznych itd.

**Rok 1966** – Indiom grozi głód. W styczniu premier Indira Ghandi prosi prezydenta Lyndona Johnsona o udzielenie przez USA pomocy żywnościowej Indiom (m.in. 20 milionów ton zboża). Warunkiem udzielenia pomocy staje się zgoda na uruchomienie przez Indie wielkiego programu sterylizacji i antykoncepcji (na mniejszą skalę kontrola urodzeń miała w Indiach miejsce od 1951 roku). Premier Ghandi ustępuje w marcu; każdy stan otrzymuje wymagane liczby przeprowadzanych sterylizacji i umieszczanych wkładek domacicznych. W pierwszym roku masowych sterylizacji wykonano ich 887 000 (łącznie wazektomii i tubektomii), w następnym już 1,8 miliona; w roku 1972-1973 osiągnięto poziom ok. 3 milionów sterylizacji rocznie. Do sterylizacji zachęcano płacąc sterylizowanej lub sterylizowanemu niewielką sumę za zgodę na zabieg.

**Rok 1975 i później** – na początku lat 70. Indie na powrót osiągnęły samowystarczalność na polu produkcji żywności. Krach na rynku ropy (1973) zaprowadził ekonomię Indii na skraj bankructwa. Bank Światowy wymusił na Indiach wprowadzenie praktycznie przymusowej sterylizacji – całe wsie były wypędzane z domów, domy burzone, a ich mieszkańcy kierowani do obozów przymusowej sterylizacji; kto się nie wysterylizował, nie mógł zbudować sobie domu, czy otrzymać licencji na prowadzenie rykszy. W 1976 roku wysterylizowano 8 milionów osób. B.N. Saxena z Indian Council of Medical Research oszacował, że od początku wprowadzenia programów kontroli urodzeń do roku 1996 zapobieżono w Indiach urodzeniu się około 168 milionów dzieci.

Jak wynika z powyższego, programy kontroli urodzeń, zwane też planowaniem rodziny, zawsze obejmujące antykoncepcję i aborcję, najczęściej także sterylizację, w krajach Trzeciego Świata nierzadko przymusowe, zaczęły być stosowane na masową skalę w latach 1970-tych, z udziałem lub pod dyktando agend ONZ, rządu amerykańskiego, Banku Światowego oraz organizacji i fundacji prywatnych. Jak to widzi WHO i ONZ i jak wyglądają różne statystyki dotyczące „planowania rodziny”,

patrz: [https://en.wikipedia.org/wiki/Family\\_planning#Coercive\\_interfering\\_with\\_fam](https://en.wikipedia.org/wiki/Family_planning#Coercive_interfering_with_fam)

Niedawno temu zawitała do Zjednoczonego Królestwa – w cywilizowanej formie – polityka dwójki dzieci na rodzinę. Znacznie wcześniej była przyjmowana w krajach rozwijających się, w tym w wielu stanach Indii. Szczególnie zbrodniczą i wręcz nieludzką formę przyjęła w Chinach – w latach 1979-2014 w formie zaostrzonej, bo zezwalającej rodzinie na posiadanie tylko jednego dziecka. Kolejne dziecko było przemocą – wszystko jedno w którym miesiącu ciąży – usuwane z łona matki.

**W roku 1983** chiński szef tego przemysłu śmierci, generał major Qian Xinzhong, został uhonorowany przyznaną wówczas po raz pierwszy przez UNFPA nagrodą o nazwie United Nations Population Award (taką samą nagrodę odebrała w tym samym roku Indira Ghandi). W owym roku w Chinach poddano przymusowej sterylizacji 16 milionów kobiet, 4 miliony mężczyzn, zamordowano 14 milionów nienarodzonych dzieci oraz 18 milionom kobiet włożono wkładki IUD.

Patrz: [https://en.wikipedia.org/wiki/Two-child\\_policy#United\\_Kingdom](https://en.wikipedia.org/wiki/Two-child_policy#United_Kingdom)

**W roku 1991** sukcesów na polu „planowania rodziny i kontroli wzrostu populacji” gratulowała władzom chińskim dyrektor UNFPA, Nafis Sadik. Zgodnie z jej obietnicą, programy podobne do chińskiego trafiły do innych krajów, m.in. Wietnamu. Można przypuszczać, że chiński program dotknął do 1991 roku około 300 milionów osób.

**Lata 1980-2016**, kilka liczb dotyczących aborcji – Znane szacunki liczby aborcji na świecie każą ocenić ich ogólną liczbę przez te lata na przynajmniej 1,5 miliarda zabitych nienarodzonych dzieci. W samych Stanach Zjednoczonych, ale od dopuszczenia aborcji praktycznie na życzenie, czyli od roku 1973, zabito ponad 60 milionów nienarodzonych dzieci (w ostatnich latach około 1 miliona rocznie). W ciągu pięciolecia 1990-1994 w krajach rozwiniętych dokonano 11,8 mln aborcji, zaś w pięcioleciu 2010-2014, wyraźnie mniej – 6,6 mln. W tych samych pięcioleciach w krajach rozwijających się dokonano, odpowiednio, 38,4 mln aborcji i później istotnie więcej – 49,3 mln. Wybitny myśliciel o. James V. Schall SJ podsumował niedawno temu ten stan rzeczy w taki sposób: zgoła rozsądną i wiele mówiącą o naszej moralnej kondycji odpowiedzią na pytanie „dlaczego żyjesz” jest stwierdzenie „ponieważ nie zostałem zabity przed narodzeniem”. Te i inne liczby można znaleźć tutaj: <https://www.guttmacher.org/fact-sheet/induced-abortion-worldwide> i <http://www.numberofabortions.com/>

### **... Czy metoda?**

Zachodnie przyzwolenie, jeśli nie zachęta, do zabijania nienarodzonych dzieci, przywołane zdarzenia z najnowszej historii Zachodu i świata od niego zależnego wymagają pochylenia się nad źródłami takiej właśnie

polityki zachodnich mocarstw. Odpowiedzi wcale nie są proste, w różnych przypadkach źródła owej polityki bywają częściowo przynajmniej różne i ich moralna ocena też nie jest taka sama.

Nie wymaga dyskusji fundamentalne zło aborcji i doskonale znane są źródła moralnej degeneracji Zachodu, która sprawiła, że na prawie całym Zachodzie młody człowiek może na pytanie „dlaczego żyjesz” odpowiedzieć: żyję, „ponieważ nie zostałem zabity przed narodzeniem” – nie został zabity na wojnie człowieka epoki pochrześcijańskiej z innym, jeszcze nienarodzonym człowiekiem, postrzeganym jako niepotrzebne zakłócenie życia matki lub ojca, albo jako dziecko być może niespełniające ich wymagań dotyczących jego zdrowia.

Przełom wieku XVIII i XIX przynosi Anglii rewolucyjną zmianę polityki społecznej wobec biedoty. Zdaniem wielu, dotychczasowy konserwatywny, torysowski paternalizm zostaje uznany za zdecydowanie wadliwy. Zbyt łatwo można otrzymać zasiłek i zbyt łatwo można na nim pozostać, kreując kolejne pokolenia osób trwale nie podejmujących pracy.

Filozof Jeremy Bentham (1748 – 1832) uważał, że niezbędne jest istnienie państwowego systemu pomocy społecznej, by uniknąć buntów i politycznej destabilizacji państwa. Jednocześnie miał to być system obejmujący tylko najbardziej potrzebujących, skoszarowanych w „domach pracy” i zobowiązanych do pracy w wyznaczonym zakładzie. Pomoc miała ledwie wystarczać na życie i wyżywienie – strawa może być bogatsza niż tylko ziemniaki, ale napitkiem może być tylko woda. Radykalny w swoich poglądach, widział też sposób na uczynienie dzieci ekonomicznym dobrem, obniżającym koszt świadczenia pomocy

*Czy amerykańskie programy kontroli urodzeń w Trzecim Świecie nie były cichą wojną z narodami o obcych nam kulturach, których liczebność rosła w zastraszającym tempie, grożąc Zachodowi zalewem imigrantów, niepokojami społecznymi i może nawet potężnym załamaniem ekonomicznym?*

społecznej. Był mianowicie za obowiązkiem pracy nieletnich w tych samych zakładach, w których pracują rodzice. Przywiązanie dziecka do miejsca pracy miało nastąpić automatycznie, z chwilą jego narodzin. Bentham był zatem przeciwny nakładaniu jakichkolwiek

ograniczeń na prawo do zawierania małżeństw przez mieszkańców domów pracy.

Utylitaryzm Benthama był w istocie radykalny, ale w odniesieniu do tego, co wyżej zostało napisane, wcale nie tak bardzo, jak to się dziś może wydawać. W owym czasie Anglia była krajem rolniczym, potęgą handlową i finansową. Specyfikę przemysłu rozumie inżynierowie wynalazcy, zresztą początkowo pogardzani bardziej niż Wokulski Bolesława Prusa, sami przemysłowcy i nikt inny. Jak to przypomniał np. Paul Johnson, patriarcha rodu Rothschildów powiedział kiedyś, że najłatwiej stracić pieniądze przez kobiety, hazard i inżynierów. Poza bezpośrednio zaangażowanymi nikt nie miał pojęcia o trudach pracy w fabryce, o skali wyzysku pracujących, jak też i o tym – ekonomistów nie wyłączając – że niższe płace implikują mniejszy popyt i przeto kulenie gospodarki.

Ekonomista, pastor Thomas Malthus (1766 – 1834), patrzył na pomoc społeczną podobnie do Benthama z jedną fundamentalnie ważną różnicą. Malthus uważał, że ilość żywności rośnie w postępie arytmetycznym, zaś liczebność populacji – jeśli jakoś nie jest okiełznana – rośnie w postępie geometrycznym. Innymi słowy, skutkiem przeludnienia, nieuniknione są okresy głodu całej populacji i śmierć głodowa wielu. Inna sprawa, że jakkolwiek w owym czasie przyrost ludności na Wyspie był rzeczywiście mniej więcej wykładniczy, to model Malthusa był zbyt uproszczony, by był poprawny. Tym niemniej, przez długie dekady model ten traktowano jako absolutnie słuszny.

Malthus, jako człowiek religijny i moralny, zalecał odpowiedzialne rodzicielstwo, w szczególności niezawieranie małżeństwa, jeśli nie ma się środków na utrzymanie dzieci. Posiadanie dzieci przez zbyt na to ubogie małżeństwa uważał za grzech. Jednocześnie nie widział możliwości ograniczenia czyjegokolwiek prawa do zawarcia małżeństwa. I jakkolwiek grzechem była antykoncepcja, to niechętnie na nią przystawał w przypadku wolnych związków. Jako człowiek surowy, Malthus zalecał nagradzanie biednych, którzy powstrzymywali się przed posiadaniem potomstwa, np. przez niezawieranie małżeństwa zbyt wcześnie. Zalecał też karanie rodzin, którym mimo braku środków do życia rodzą się dzieci, np. przez odmowę zasiłku dla takich dzieci.

I gdy mowa o reformie prawa o ubogich z 1834 r., to przecież była ona wynikiem namysłu nad tym, jak ograniczyć rosnące koszty pomocy najbiedniejszym. Zaś sama idea zorganizowanej pomocy ubogim miała w Zjednoczonym Królestwie wielowiekową już historię! Angielska

reakcja na głód w Irlandii w 1846 była prostą konsekwencją maltuzjanizmu, który tym łatwiej panował, że i sama Anglia miała swoje problemy z głodem wśród jej biedoty.

Pomijając zaś zbrodnie antykoncepcyjnego biznesu dokonywane z prostej chciwości i będące skutkiem traktowania czarnoskórych jak podludzi, trzeba sobie zadać następujące pytanie. Czy amerykańskie programy kontroli urodzeń w Trzecim Świecie nie były cichą wojną z narodami o obcych nam (i po części według zachodnich standardów niehumanitarnych) kulturach, których to narodów liczebność rosła w zastraszającym tempie, grożąc Zachodowi zalewem imigrantów, niepokojami społecznymi i może nawet potężnym załamaniem ekonomicznym? Zachodowi, który wcześniej zdecydował się porzucić rolę *imperium mundi* i swoje kolonie oraz oddał władzę lokalnym panom. I którego ośrodki opiniotwórcze akurat tworzyły dla świata – obojętne, uczciwie, czy nie – ponure, maltuzjańskie wizje głodu skutkiem przeludnienia oraz wyczerpania się zasobów naturalnych Ziemi.

Ale jeśli wojna, to prowadzona przeciw ludności cywilnej i do tego wojna prewencyjna. W drugiej połowie XX wieku Ameryka wyspecjalizowała się w takich wojnach. Nie może być to wojna sprawiedliwa według Cyncerona, św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, Pawła Włodkowica. Wszakże już Machiavelli mógłby na tę wojnę spojrzeć inaczej. Potem był angielski utilitaryzm, jeszcze później amerykański (postępowy, zwany liberalnym) pragmatyzm. I ostatnio multikulturalizm oraz inne idiotyzmy, filozofie końca historii w praktyce. Wojna Ameryki o zachowanie swej nowej roli jako chromego

imperium mundi nabrała zupełnie innego charakteru, zaś angielski utylitaryzm epoki końca historii przyniósł wyrok śmierci małemu Alfiemu Evansowi.

Niewykluczone, że 50 lat temu Robert McNamara uważał się za makiawelistę i przeraziłby się widząc dzisiejszy Zachód. Być może prowadził swoją wojnę w imię ratowania zachodniej „republiki”. Ale żeby to miało jakikolwiek sens, należało było światu wielkiego biznesu i finansów zabronić (np.) „outsourcingu” amerykańskiej potęgi przemysłowej i naukowej do Azji. Wszakże nie było podmiotu, który mógłby tego dokonać, jako że to ten świat biznesu i finansów, pospołu z kompleksem militarno-przemysłowym rządzi wszystkim i wszystkimi. I sam zbudował np. potęgę Chin, która dzisiaj zaczyna zagrażać jego panowaniu.

Święty Augustyn miał rację, gdy pisał o nieskończonej przepaści oddzielającej Państwo Boże od ziemskiego, tak jak miał rację św. Tomasz wskazując, iż zadaniem człowieka jest starać się tę przepaść zasypywać środkami politycznymi, pamiętając jednocześnie, iż to zasypanie nie jest możliwe. Pamiętajmy też, że Niccolò Machiavelli – człowiek wielce moralny – pokazywał, iż polityka rozgrywa się w świecie amoralnym, i radził się z tym pogodzić, byle w obronie republiki, a nie dla własnego zysku. I pisał, co potem tak ujął Carl von Clausewitz: *Wojna jest niczym innym, jak dalszym ciągiem polityki przy użyciu innych środków.*

*Autor grafiki: Michał Strachowski*